

**Apelacja pełnomocników oskarżyciela prywatnego
od Wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, VIII
Wydział Karny z dnia 13 marca 2018 r. w sprawie Jacka Balkana, oskarżonego
o czyn z art. 212 § 1 i 2 k.k.**

Działając jako pełnomocnicy oskarżyciela prywatnego Arrinera Technology S.A. (pełnomocnictwo w aktach), na podstawie art. 425 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 444 § 1 k.p.k.:

I. Zaskarżamy Wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, VIII Wydział Karny z dnia 13 marca 2018 r. (sygn. akt VIII K 900/12), w całości na niekorzyść oskarżonego.

II. W oparciu o treść art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k., zaskarżonemu Wyrokowi zarzucamy obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść Wyroku, a mianowicie :

- 1) naruszenie art. 394 § 2 k.p.k. poprzez „*odmówienie (przez Sąd) zaliczenia wydanych przez biegłego opinii w poczet materiału dowodowego*” (str. 18 uzasadnienia Wyroku) z powodu dostrzeżenia przez Sąd powodów mających podważać opinię i zeznania biegłego, jej rzekomej tendencyjności i ogólności oraz niekorespondowania z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, a uznanym za prawdziwy, w sytuacji gdy:
 - a) przepisy kodeksu postępowania karnego nie znają rozstrzygnięcia procesowego polegającego na odmówieniu zaliczenia dokumentu w poczet materiału dowodowego (również stosując terminologię kodeksową – odmowy uznania dokumentu bez jego odczytania za ujawniony w całości lub w części),
 - b) ocena wiarygodności i mocy dowodu, której dokonał Sąd nie może stanowić podstawy zaliczenia w poczet materiału dowodowego (uznania za ujawniony bez odczytywania) jakiegokolwiek dokumentu (czy też niedopuszczalnej procesowo odmowy takiego zaliczenia/ujawnienia),
 - c) brak jest możliwości dokonywania oceny dowodu, który miałby nie znaleźć się w materiale dowodowym, a Sąd orzekający w sprawie niniejszej dokonywał oceny dowodu z opinii i opinii uzupełniającej biegłego (na piśmie i ustnie na rozprawie),
 - d) dowód z opinii biegłego został dopuszczony postanowieniem przez Sąd, został przeprowadzony i jako taki w razie wątpliwości Sądu winien być konfrontowany procesowo (w razie potrzeby, po złożeniu przez biegłego opinii uzupełniającej, ponownie z zastosowaniem dyspozycji art. 201 k.p.k.),

- e) brak jest możliwości dyskredytowania opinii biegłego (i uzasadniania tym odmowy zaliczenia do materiału dowodowego) *post factum*, tj. brakiem korespondowania opinii biegłego z „pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, a uznanym za prawdziwy” albowiem rozstrzygnięcia procesowe w przedmiocie zaliczenia danego dokumentu w poczet materiału dowodowego/uznania za ujawniony bez odczytywania mają miejsce przed zamknięciem przewodu sądowego, na którym to etapie niedopuszczalne jest dokonywanie przez Sąd, nawet nieuzewnętrznionych, ocen co do prawdziwości poszczególnych dowodów,
- 2) naruszenie art. 193 § 1 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd – wskutek bezpodstawnego „odmówienia (przez Sąd) zaliczenia wydanych przez biegłego (dra inż. Wiesława Momota w imieniu Stowarzyszenia Rzecznawców Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego – Instytutu Techniki Motoryzacyjnej i Ruchu Drogowego) opinii w poczet materiału dowodowego” – samodzielnego stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wymagających wiadomości specjalnych, tj. samodzielnego dokonywania przez Sąd rozstrzygnięć w zakresie kwestii technicznych:
- a) czy prototyp samochodu Arrinera został zbudowany samodzielnie przez Arrinera Automotive S.A., b) czy, a jeżeli tak to, jakie części tego pojazdu pochodzą z Opla Corsa, c) czy stanowi on próbę repliki innego pojazdu, d) czy metoda pracy nad nim pozwala na twierdzenie, iż Arrinera Automotive S.A. dążyła do stworzenia konceptu przyszłego nowego pojazdu, a nie repliki innego, już istniejącego, e) czy samochód ten odpowiada parametrom i cechom stawianym supersamochodom, jak również poprzez dokonywanie ocen zeznań świadków w odniesieniu do kwestii technicznych wymagających wiadomości specjalnych wskutek samodzielnego ich postrzegania przez Sąd bez oparcia się na opinii biegłego,
- 3) naruszenie art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie w ocenie przez Sąd opinii uzupełniającej dra inż. Wiesława Momota z dnia 19 maja 2017 r. (k. 1000-1022), pomimo że postanowieniem z dnia 24 października 2017 r. Sąd postanowił „na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k. zaliczyć do materiału dowodowego uznając za ujawnione bez odczytywania na zgodny wniosek stron” m.in. opinię uzupełniającą z kart 1000-1022 (postanowienie w protokole na k. 1141), a w konsekwencji poprzez niepoddanie konkluzji z niej wynikających ocenie w procesie wyrokowania i nieuwzględnienie jej konkluzji w procesie stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wymagających wiadomości specjalnych i oceny zeznań świadków,

- 4) naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 405 k.p.k. poprzez uwzględnienie przez Sąd przy wyrokowaniu pisma obrony z dnia 12 marca 2018 r. (data wpływu do Sądu: 13 marca 2018 r., godz. 8.46) zatytułowanego jako „Załącznik do protokołu rozprawy z dnia 06.03.2018 r.” (k. 1394-1409), w którym obrona podnosiła nowe twierdzenia i fakty w sprawie, przedkładając nowe dowody, określone jako „materiały” (k. 1410-1439), o czym świadczy, iż istotne motywy uzasadnienia Wyroku (doręczonego pismem Sądu z dnia 18 kwietnia 2018 r.) pozostają w tożsamości do argumentacji zawartej w ww. piśmie, w sytuacji gdy przewód sądowy został zamknięty w dniu 6 marca 2018 r., na rozprawie w dniu 6 marca 2018 r. przed zamknięciem przewodu sądowego obrona nie żądała uzupełnienia postępowania dowodowego (k. 1388 verte), a materiały te nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej,
- 5) naruszenie art. 409 k.p.k. poprzez niewznowienie przewodu sądowego i nieudzielenie oskarżycielowi prywatnemu i jego pełnomocnikowi dodatkowego głosu, w sytuacji gdy po zamknięciu przewodu sądowego w dniu 6 marca 2018 r., a przed ogłoszeniem wyroku w dniu 13 marca 2018 r. o godz. 13.35, obrona pismem z dnia 12 marca 2018 r. (które wpłynęło do Sądu przed ogłoszeniem Wyroku), zatytułowanym jako „Załącznik do protokołu rozprawy z dnia 06.03.2018 r.” (k. 1394-1409), podniosła nowe twierdzenia i fakty w sprawie, przedkładając nowe dowody, określone jako „materiały” (k. 1410-1439) – i które to pismo z załącznikami znalazło się w aktach sprawy – wobec którego to przedłożenia obrony oskarżyciel prywatny i jego pełnomocnik nie miał możliwości się wypowiedzieć i w razie potrzeby żądać uzupełnienia postępowania dowodowego, a co za tym idzie działanie Sądu pozbawiło oskarżyciela prywatnego możliwości obrony swoich interesów i praw, w związku z którymi wniesione zostało oskarżenie stanowiące przedmiot wyrokowania Sądu,
- 6) naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez:
- a) dokonanie błędnej oceny wyjaśnień oskarżonego Jacka Balkana i uznanie ich „w znacznej mierze za prawdziwe” oraz „przyznanie im wysokiego walurowego dowodowego”, a nadto poprzez ustalanie stanu faktycznego na podstawie całości wyjaśnień oskarżonego (s. 2 uzasadnienia Wyroku), w sytuacji gdy:
- wbrew twierdzeniom Sądu jego relacja nie jest jasna, spójna, logiczna i nie znalazła potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym,
 - wyjaśnienia oskarżonego są sprzeczne z konsekwentnymi, pełnymi i obszernymi zeznaniami świadków Łukasza Tomkiewicza, Arkadiusza Kuich, Pablo Burkatsky, Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego, a w szczególności świadka Łukasza Tomkiewicza, który na

szeregu terminów rozpraw w szczególności zeznał na okoliczność poszczególnych kwestii związanych z rozwojem, tworzeniem i planami dotyczącymi samochodu Arrinera, a także konsekwencji wypowiedzi oskarżonego, a jego depozycje były spójne i tworzą całościowy obraz działalności przedsiębiorstwa spółki Arrinera Automotive S.A., jej poprzednika prawnego oraz podmiotów i osób współdziałających,

- twierdzenia i następnie wyjaśnienia oskarżonego w zakresie dotyczącym fragmentów prototypu pochodzących z Opla Corsy, braku kierunkowskazów oraz braku pozwolenia na budowę hali przez firmę SILS w Gliwicach zostały uznane za nieprawdziwe również przez Sąd,
- błędne jest zapatrywanie Sądu, iż *„nie sposób przyjąć, aby zarówno ich forma jak i treść świadczyła o złym zamiarze i woli, a także subiektywnym interesie oskarżonego”* oraz że *„rację należy przyznać oskarżonemu, iż przyświecającym mu celem było rzetelne przekazanie informacji słuchaczom oraz szeroko pojęty interes społeczny”* albowiem (1) sposób wypowiedzi oskarżonego, (2) ilość nierzetelnych informacji (z których część została dostrzeżona nawet przez Sąd w niniejszym wadliwym orzeczeniu) pojawiających się w tych wypowiedziach i powtarzanych po wielokroć (pomimo oświadczeń kierowanych przez pokrzywdzoną spółkę i żądań publikacji sprostowania), (3) używane przez oskarżonego słownictwo (por. przykładowo: ściema, oszustwo, manipulacja etc.) oraz (4) kpiący i pozornie profesjonalny sposób relacjonowania sprawy stanowiącej przedmiot wypowiedzi prasowej bez przytoczenia stanowiska spółki, której działalność była przedmiotem tej wypowiedzi, jednoznacznie wskazują, iż oskarżony nie miał na celu obiektywnego, pozbawionego emocji informowania o prawdziwych faktach, a zatem uznanie przez Sąd *„za prawdziwe motywy, którymi kierował się Jacek Bałkan podczas publikacji materiałów prasowych”* było pozbawione podstaw,
- nie odpowiada prawdzie, iż *„przedstawiciele Arrinery i spółek z nią powiązanych przedstawiali w sposób nierzetelny w mediach okoliczności dotyczące prototypu samochodu Arrinera oraz to, iż GPW wobec wątpliwości co do modelu biznesowego spółki Arrinera miała obawy co do dopuszczenia akcji Arrinery do obrotu na New Connect”*, co z resztą samo w sobie pozostaje bez znaczenia dla kluczowej nieprawdziwie podawanej przez oskarżonego kwestii, iż samochód Arrinera (w wersji z 2011 r.) stanowił replikę innego pojazdu i został wyprodukowany w firmie Bojar z Wrocławia oraz że spore

fragmenty pojazdu pochodziły z Opla Corsy, a „do pojazdu nie można było zajrzeć”, a „samochód nie jeździł”,

- bezpodstawne jest stwierdzenie, iż „nie sposób uznać za fałszywe stwierdzenie oskarżonego, że spółka publikowała informacje wprowadzające w błąd odnośnie aktualnego jej stanu faktycznego, co istotnie mogło wpłynąć zachęcająco na nowych potencjalnych inwestorów”, w sytuacji gdy spółka nigdy nie publikowała informacji wprowadzających w błąd, zawsze cechowała się transparentnością i była otwarta na kontakt ze wszystkimi dziennikarzami, którzy wyrazili taką chęć, czego nigdy nie uczynił oskarżony, nawet pomimo wskazań spółki, iż publikowane przez niego informacje nie odpowiadają prawdzie i rzeczywistym pracom i wynikom pracy nad prototypem pierwszego polskiego supersamochodu,
- błędne jest działanie Sądu, który „przyznał także walor prawdziwości relacji Jacka Balkana dotyczącej prowadzenia prac przez Marka Bojara nad projektem budowy ramy i prototypu Arrinery”, co w ocenie Sądu „znajduje (...) odzwierciedlenie w zeznaniach świadka Marka Bojara, a także samego Łukasza Tomkiewicza i innych świadków w zakresie uznanym za prawdziwe, a ponadto w dokumentacji złożonej przez M. Bojara (...) i korespondencji mailowej oskarżyciela z M. Bojarem (...)”, w sytuacji gdy z poszczególnych źródeł dowodowych wynika, iż firma Bojar dokonywała na zamówienie pokrzywdzonej spółki budowy ramy ewentualnego przyszłego pojazdu, aczkolwiek Arrinera Automotive S.A. w późniejszym procesie produkcyjnym samochodu wykorzystwała jedynie niewielką (tylną) część uzyskanej ramy, która w pozostałym zakresie została wytworzona przez Arrinera Automotive S.A., w oparciu dopiero o co budowany był pojazd (ze złożonej dokumentacji przez M. Bojara wynika, że jakkolwiek spółka zamówiła u niego wykonanie całego samochodu, to jednak z zeznań przesłuchiwanym świadków i z dokumentacji zdjęciowej wynika, że faktycznie spółka pozyskała z firmy M. Bojara jedynie fragment przedmiotu swojego zamówienia i sama następnie sama wykonała samochód, wykorzystując tylko mały fragment ramy wykonanej przez M. Bojara), co wyklucza prawdziwość dyskredytujących spółkę twierdzeń oskarżonego, iż samochód Arrinera nie został zbudowany przez Veno Automotive S.A. (którego następcą jest Arrinera Automotive S.A.), a przez firmę Marka Bojara, co nie odpowiada prawdzie,
- całkowicie błędne i w pełni niezrozumiałe było podzielenie także wyjaśnień oskarżonego złożonych na rozprawie, odnoszących się do zdolności poruszania

się prototypu Arrinery w 2011 r. oraz możliwości zagłądania do „środka auta” i przyjęcie twierdzeń Jacka Balkana „za prawdziwe, konfrontując je z materiałem wideo”, który to proces myślowy Sądu *de facto* zmierza do ekskulpowania oskarżonego – 1) Sąd bezpodstawnie ocenił, iż „w ocenie Sądu oczywiste jest, iż oskarżony wypowiadając się w materiale prasowym, iż samochód nie jeździł w chwili, kiedy materiał wideo pokazuje jadący po ruchliwej drodze samochód nie miał na myśli tego, iż pojazd był do tego niezdolny technicznie”, podczas gdy oskarżony wprost, bez dodatkowego komentarza podawał publicznie, co niestety rozprzestrzeniło się w mediach, Internecie i wśród potencjalnych klientów, że „samochód nie jeździ”, 2) Sąd bezpodstawnie przyjął, iż „w podobny sposób należy się odnieść do zarzutu oskarżonego, iż nie można było zajrzeć do środka auta w sytuacji, kiedy na filmie widać opuszczone szyby uznając, iż oskarżony rzeczywiście mówiąc o „środku auta” miał na myśli umiejscowienie silnika, a nie przestrzeń kokpitu”, podczas oskarżony podał, że „do pojazdu nie można było zajrzeć” bez dodatkowego wskazania, co miał na myśli, co przeciętnemu odbiorcy prasy wskazuje, że pojazd miałby być odgradzony, odseparowany od oglądających, niedostępny dla widzów, co nie miało miejsca i jednoznacznie wynika z materiału dowodowego,

- w wypowiedziach oskarżonego występował szereg obraźliwych sformułowań mających na celu stworzyć fałszywe wrażenie nieprofesjonalnego działania spółki; Sąd w części dostrzegł to, nie nadając temu odpowiedniego, rozsądnego znaczenia – jak wskazał Sąd „oskarżony istotnie wskazał na przyjazd prototypu Arrinery na „odrapanej lawecie””, ale „Sąd nie dostrzegł jednak podstaw by uznać, iż oskarżony tym zdaniem przejawiał niechęć do pokrzywdzonej spółki, bowiem od razu po jego sformułowaniu dodał, że „nie ma to z resztą znaczenia””, a „tym samym Jacek Bałkan poprawił się stwierdzając, że fakt przywiezienia samochodu na odrapanej lawecie nie miał żadnego znaczenia”, a „w związku z tym wszelkie zarzuty czynione pod adresem oskarżonego w tym kontekście uznać należało za niezasadne”, która to ocena Sądu jest błędna, nie uwzględnia okoliczności, iż skoro fakt ten miał znaczenia, to jaki był cel formułowania takiego zarzutu przez oskarżonego w mającej stanowić obiektywny, fachowy materiał prasowy wypowiedzi i czy był to cel uzasadniony ochroną interesu społecznego i czy nie miało to na celu dokuczenie pokrzywdzonej spółce,

- nie ma podstaw twierdzenie o „braku zaplecza finansowego i produkcyjnego przez pokrzywdzoną spółkę, by stworzyć własny produkt”, który „znalazł odzwierciedlenie w materiałach przesłanych przez GPW” wobec tego, iż powołane materiały co najwyżej wskazują na ryzyka działalności spółki, które w przypadku tego typu przedsięwzięć w sposób naturalny istnieją, a które nie opierają się na dogłębnym badaniu ówczesnej sytuacji finansowej i technologicznej spółki, która wówczas była skromniejsza niż obecnie, ale w żadnej chwili nie generowała realnych ryzyk dla realizacji założonych planów, a jedynym ryzykiem była konieczność dłuższego prowadzenia prac projektowych i technologicznych dla stworzenia projektu i produktu najwyższej jakości, która to dobra sytuacja spółki znajdowała potwierdzenie w audytach niezależnej firmy.
- b) dokonanie błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Łukasza Tomkiewicza i wskazanie, iż „zeznania świadka Sąd ocenił w większości jako nieprawdziwe, bowiem nie znajdują odzwierciedlenia w materiale dowodowym”, a „ponadto sposób jego wypowiedzi świadczy o wysoce subiektywnym i emocjonalnym podejściu do niniejszej sprawy”, co jest w całości bezpodstawne albowiem zeznania świadka Łukasza Tomkiewicza znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych świadków, świadek na szeregu terminów rozpraw w szczególności zeznał na okoliczność poszczególnych kwestii związanych z rozwojem, tworzeniem i planami dotyczącymi samochodu Arrinera, a także konsekwencji wypowiedzi oskarżonego, a jego depozycje były spójne i tworzą całościowy obraz działalności przedsiębiorstwa spółki Arrinera Automotive S.A., jej poprzednika prawnego oraz podmiotów i osób współdziałających, zaś Sąd nie sprecyzował, a przede wszystkim nie podparł faktami stwierdzenia o sposobie wypowiedzi świadka mającym stanowić przykład subiektywizmu i emocjonalnego podejścia do sprawy,
- c) dokonanie błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Arkadiusza Kuich i wskazanie, iż zeznania świadka są „tendencyjne”, czego znaczenia Sąd nie wyjaśnił, jak również poprzez odmowę przyznania wiarygodności zeznaniom świadka w oparciu o argument niemogący stanowić ku temu podstawy – Sąd wskazał bowiem, iż „wobec znacznej zbieżności jego (Arkadiusza Kuich) relacji z zeznaniami Łukasza Tomkiewicza, które w znacznej mierze uznane zostały za niewiarygodne, w ten sam sposób należało ocenić zeznania Arkadiusza Kuich”,
- d) dokonanie błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Pablo Burkatsky i wskazanie, iż „w ocenie Sądu świadek reprezentuje wysoce subiektywne stanowisko”, w sytuacji gdy jego zeznania korespondują z zeznaniami Łukasza

Tomkiewicza i Arkadiusza Kuich, a świadek w szczegółach zeznawał na okoliczność budowy i rozwijania samochodu Arrinera i uprzedniej współpracy z firmą Bojar z Wrocławia, w których to procesach jako projektant i designer osobiście uczestniczył,

- e) dokonanie powierzchniowej oceny i analizy zeznań świadków Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego oraz pominięcie w wyrokowaniu istotnych okoliczności z nich wynikających (vide: *„Sąd ocenił zeznania świadków Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego za prawdziwe w zakresie elementów samochodowych, które zostały zamontowane do prototypu Arrinera w 2011 r., samego faktu współpracy z firmą Marka Bojara i planów pozyskania silnik MG. W pozostałym zakresie świadkowie przedstawiali głównie swoje subiektywne oceny i odczucia związane z materiałami prasowymi oskarżonego. Sąd uznał je jako takie za prawdziwe, jednak nie czynił na ich podstawie ustaleń faktycznych”*), w sytuacji gdy – wbrew twierdzeniom Sądu – świadkowie ci zeznawali o istotnych faktach, z których wynikają ważne kwestie: 1) Witold Witkowski opisał proces tworzenia Arrinera, potwierdził zeznania świadka Łukasza Tomkiewicza dotyczące zakresu współpracy z firmą Bojar i zmian w konstrukcji ramy, zanegował, aby wykorzystana została deska z Opla Corsa i wskazał, że a samochód został w całości stworzony przez Arrinera Automotive S.A; 2) Krzysztof Stelmaszczuk zeznał, iż samochód nie był repliką, nieprawdziwą jest informacja, że nie jeździł, a w czasie pokazu w 2011 r. miał deskę rozdzielczą z Opla Corsy, będąc zaangażowany w projekt od 2009-2010 r., modyfikował ramę stworzoną przez firmę Bojar, wskazał, iż ze uległa ona zmianie w 80-90%, pozostawiając jedynie jej tylną część, wskazał, że nadwozie Arrinera - zaprojektowane przez P. Burkatskyego - nie jest kopia z Lamborhini Reventon; 3) Zygmunt Trąbiński, który rozpoczął pracę w Arrinera Automotive S.A. w maju 2011 r. przed prezentacją prototypu i zajmował się elektryką i elektroniką, zeznał, że rama dostarczona przez firmę Bojar była przerabiana, przed prezentacją w pałacyku Sobańskich odbył dwie jazdy samochodem,
- f) dokonanie błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Marka Bojara i przyznanie im przez Sąd waloru wiarygodności, a wręcz wskazanie, iż *„Sąd uznał je za wiążące”*, w sytuacji gdy Marek Bojar pozostawał w konflikcie z pokrzywdzoną spółką, bezpodstawnie formułował niepotwierdzone zarzuty szantażu i przypisywał sobie autorstwo rzekomo zbudowanego prawie w całości pojazdu, w którym miało brakować tylko lakieru, co nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym (także sam M. Bojar nie przedłożył Sądowi dokumentów czy dokumentacji zdjęciowej potwierdzających wykonanie przez niego całości

przedmiotowego pojazdu, a całość przedłożonej przez niego dokumentacji to nagłówki wiadomości e-mail, niestanowiąca dowodu wykonanych prac umowa inwestycyjna oraz dalsza jedna umowa, która nie została przez nikogo podpisana), a nadto w sytuacji gdy zeznania świadka pozostają w jaskrawej sprzeczności ze spójnymi i budującymi jasny obraz faktyczny zdarzeń zeznaniami świadków Łukasza Tomkiewicza, Arkadiusza Kuich, Pablo Burkatsky, Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego,

- g) dokonanie błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Jarosława Baranowskiego i wskazanie, iż *„zdaniem Sądu świadek przedstawił rzetelną relację na temat sytuacji panującej w spółce w czasie kiedy był w niej zatrudniony”* oraz że *„jego spostrzeżenia dotyczące rozdźwięku między rzeczywistym poziomem zaawansowania prac nad prototypem samochodu przedstawianym przez spółkę, a informacjami publikowanymi przez spółkę znalazły potwierdzenie w pismach z giełdy, załączonych płytach CD i pozostałej dokumentacji załączonej do akt sprawy”*, w sytuacji gdy Jarosław Baranowski pozostawał niechętny wobec spółki jako swojego dawnego pracodawcy, świadek nie uczestniczył aktywnie w projekcie, zeznania świadka były sprzeczne z zeznaniami zaangażowanych w prace nad samochodem osób składających zeznania w sprawie niniejszej, a powołane przez Sąd materiały dowodowe rzekomo mające potwierdzać depozycje świadka nie odnosiły się do kluczowych okoliczności stanowiących przedmiot pytań do świadka i jego zeznań, a zatem nie mogły stanowić materiału porównawczego do uwiarygodnienia jego zeznań.
- h) dokonanie błędnej oceny opinii biegłego dra inż. Wiesława Momota i niewyciągnięcie wniosków z niej wynikających, z których wynika, iż prototyp samochodu Arrinera został zbudowany samodzielnie przez Arrinera Autmotive S.A. i stanowi on oryginalną konstrukcję zrealizowaną według przyjętej na początku koncepcji wykonanej jako złożenie zaprojektowanych we własnym zakresie elementów i części, a nie replikę jakiegokolwiek innego samochodu, bowiem firma od samego początku dążyła do realizacji swojego projektu pojazdu, odróżniającego się od innych, zaś do budowy prototypu wykorzystano tylną część ramy wykonanej przez firmę Bojar, zespoły z samochodu Audi C6, Chevrolet Corvette, Willwood i nawiewy powietrza na desce rozdzielczej pochodzących z samochodu Opel Corsa (co stanowi normalną praktykę przy projektowaniu i budowie samochodów niskoseryjnych i jednostkowych), a w ocenie biegłego w znacznej mierze samochód odpowiada parametrom i cechom stawianym super samochodom,

a w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania, na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 3 k.p.k., wyrokowi temu zarzucam także błąd w ustaleniach faktycznych leżących u podstaw Wyroku, a mających wpływ na treść Wyroku polegający na dokonaniu szątkowych ustaleń faktycznych nieprezentujących treści wypowiedzi oskarżonego oraz skutków wypowiedzi oskarżonego dla pokrzywdzonej spółki, tj.:

- nieustalenie, że:

a) nieprawdziwe informacje zamieszczone w materiale filmowym „Arrinera, czyli ścierna po polsku”, opublikowanym w dniu 16 maja 2012 r. na portalu internetowym m.moto.pl to:

- stwierdzenie, że prototyp supersamochodu Arrinera nie został zbudowany samodzielnie przez Arrinera Automotive S.A. (poprzednia nazwa Veno Automotive SA.), a został zbudowany w firmie Bojar,
- stwierdzenie, że „*auto pokazywane dziennikarzom w 2011 roku to karoseria z kompozytów zaprojektowana przez Bojara*”,
- stwierdzenie, że prototyp supersamochodu Arrinera okazywany dziennikarzom w 2011 roku nie jeździł,
- stwierdzenie, że w momencie prezentacji prototypu supersamochodu Arrinera w 2011 roku „*nie było można zaglądać do środka*”,
- stwierdzenie, że „*spore fragmenty deski pochodzą z Opla Corsy*”,
- stwierdzenie, że „*z tego samego auta, czyli z Opla Corsy pochodzi środkowo-górna część kokpitu*” Arrinera,
- stwierdzenie, że zaprezentowany publicznie prototyp supersamochodu Arrinera to replika jakiegokolwiek pojazdu,
- stwierdzenie, że skoro samochód „*ma ramę z rur stalowych i nadwozie z włókna szklanego to jest to replika*”,
- stwierdzenie: „*pytaliśmy w GM. Nikt nic nie wie o sprzedaży kompletnych silników polskiej spółce*”,

b) nieprawdziwe informacje zamieszczone w audycji radiowej „Arrinera to... ściema”, wyemitowanej w dniu 16 maja 2012 r. w Radiu TOK FM to:

- informacja podana przez Jacka Balkana, że spółka Veno Automotive od 2008 roku jest notowana na giełdzie papierów wartościowych na rynku NewConnect,

że cena emisyjna akcji było 20 groszy, że akcje po wzroście do ceny 1 zł i 46 groszy, ostatnio kosztowały grosz lub dwa grosze,

- informacja podana przez Jacka Balkana, że firma Venio Automotive od samego początku „walczyła” z dziennikarzami, z Pulsem Biznesu, ze specjalistycznymi blogami, typowo giełdowymi, które obserwowały działalność firmy i dotyczyły każdą możliwą nieścisłość, kłamstwo w komunikatach,
- informacja podana przez Jacka Balkana i Sławomira Paruszewskiego, że „*nawet nie powstał prototyp pojazdu Arrinera*”,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że firma Arrinera Automotive S.A. „*nie ma nic*” i że „*oszukiwała dziennikarzy*”,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że „*Arrinera to ściema*”,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że w 2007 roku firma z Wrocławia zbudowała replikę samochodu Lamborghini Reventon, która zainteresowała ludzi z firmy Venio Automotive oraz że Jacek Balkan rozmawiał z nimi i ma dostęp do dokumentacji,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że supersamochód Arrinera to replika,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że spółka Arrinera Automotive S.A. pozyskała z rynku kilka milionów złotych, aby wybudować jeżdżącą atrapę,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że Arrinera po proteście firmy Lamborghini została nieznacznie zmieniona w 5%, tak żeby włoska firma już nie mogła wysuwać zarzutów od strony prawnej,
- informacja, że „*samochód Arrinera to jest ściema*”, że to jest samochód, „*który nie istnieje*”, że jest to „*jeden egzemplarz, złożony na ramie wyspawanej we Wrocławiu z zamontowanym silnikiem z Audi, w środku wszystko jest pokryte pomarańczową skórą, a na zewnątrz jest ładnie polakierowana karoseria i to wszystko*”,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że w projekcie Arrinera „*chodziło tylko o to aby zrobić dobrą prasę*”, żeby „*przygotować dobre wejście nowej spółki Arrinera S.A.*”, kolejnej spółki Venio Automotive S.A.,
- informacja podana przez Jacka Balkana, że przedsięwzięcie Arrinera stanowi „zorganizowane sprytne oszustwo”,

c) nieprawdziwe informacje zamieszczone w materiale opublikowanym na portalu www.facebook.com w dniu 5 czerwca 2012 r. zawarte są w następujących stwierdzeniach:

- „Przedstawiliśmy dowody na to, że cały projekt to perfidne oszustwo, i gra. Z mediami, ale przede wszystkim z akcjonariuszami. Bo za ich pieniądze”,
- „Pewności nabraliśmy w chwili, gdy jedna z polskich firm ogłosiła, że jest na "krótkiej liście potencjalnych nabywców praw do marki Dodge Viper. Pamiętacie to medialne zamieszanie? Właściciel marki, czyli firma Chrysler nigdy takiej "krótkiej listy" nie opublikował. A kto puścił plotkę? Spółka zależna od Veno SA. Po co rozpuszczać takie plotki? Odpowiedź jest prosta. Gielda”
- „Bzdury i kłamstwa. Tylko tak można opisać zawartość "medialnych" wypowiedzi obu prezesów podpisujących się pod projektem "Arrinera". Przykłady? Przez ostatnie cztery lata słyszeliśmy m.in. że auto będzie produkowane w Polsce, w Anglii, w RPA, w Polsce. Że za całym projektem stoi znany brytyjski konstruktor Lee Noble. Że pierwsze egzemplarze trafią do klientów w przyszłym roku. Że firma Bojar nic nie zaprojektowała. Że to nie jest replika. Arrinera to przekręt, oszustwo. Nic więcej”,
- „Porozmawiajmy też o ramie, którą zrobiła firma budująca repliki”,
- „Porozmawiajmy też o „14 latach doświadczenia w branży motoryzacyjnej” jednego z prezesów. Bo tak naprawdę za tym pięknym zwrotem kryje się: prawo jazdy w kieszeni, własnoręcznie stuningowane Renault Megane i sklepik ze spojlerami”,
- „Negatywne komentarze produkowane masowo przez waszą spółkę chroniącą reputację w sieci też nie”,
- „Ale jedno wam się udało. Przejdziecie do historii polskiej motoryzacji. Jako twórcy samochodu, którego nigdy nie było. I którego nigdy miało nie być. Jako twórcy największego, motoryzacyjnego przekrętu”,

d) nieprawdziwe informacje zamieszczone w materiale opublikowanym na portalu www.facebook.com w dniu 20 sierpnia 2012 r. zawarte są w następujących stwierdzeniach:

- „Takich firm, żyjących z wyłudzenia pieniędzy na różne sposoby i na różne "cele "jest wiele. Kłopoty będą też z Arrinerą, jesteśmy co do tego przekonani”,

- „Ciekawostka, po czterech latach od ogłoszenia przez prezesa przybytku, że produkcja może ruszyć w tym roku (2008) firma wróciła do rysunków z Photoshopa”,
 - „Po obecnym kursie za nieco ponad półtora miliona złotych można przejść 100 procent akcji. Będzie w rym również... 6 milionów złotych "ulokowanych" na Cyprze”,
- e) nieprawdziwe informacje opublikowane w dniu 18 maja 2012 r. na portalu www.facebook.com zawierają się w następujących stwierdzeniach:
- „Fragment raportu bieżącego Aninera SA. Pięknie brzmi, prawda? Ośrodek Badawczo Rozwojowy w Falenicy. Legendarne miejsce. Niedziałające od wielu lat, ale co tam. Drogi zarządzie, czy to prawda że przedmiotem umowy na te "urządzenia i wyposażenie " to tak naprawdę... stary stół traserski?”
- f) Nieprawdziwe informacje zawarte w materiale filmowym opublikowanym na portalu internetowym m.moto.pl w dniu 20 sierpnia 2012 r. to:
- informacja, że Arrinera „nie posiada kierunkowskazów” oraz że jest to „mistrzostwo świata i okolic”,

- jak również nieustalenie, że powyższe nieprawdziwe publikacje oskarżonego spowodowały nieodwracalne szkody wizerunkowe dla spółki, doprowadziły do rozprzestrzenienia się w mediach i w Internecie (również w mediach zagranicznych oraz na stronach internetowych prowadzonych w językach obcych i w wyszukiwarkach w różnych językach) oraz wśród potencjalnych klientów wypowiedzi szkalujących dobre imię spółki, rzetelność jej działania oraz wiarygodność realizowanych przedsięwzięć, miały dla spółki poważne konsekwencje finansowe (również na rynku regulowanym – brak możliwości debiutu na rynku regulowanym jednej spółki, spadek notowań i „psychoza strachu” w odniesieniu do notowanej spółki matki spółki Arrinera Automotive S.A.) oraz wpłynęły na relacje z kontrahentami (*vide* np.: dokument k. 424),

- a w konsekwencji nieustalenie, że oskarżony nie dochował najbardziej podstawowych standardów pracy i etyki dziennikarskiej, nie zachował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystaniu materiałów prasowych, nie kontaktował się z zainteresowaną spółką celem uzyskania jej komentarza lub stanowiska, swoje wypowiedzi prasowe prezentował w sensacyjnym, nieobiektywnym tonie, używał sformułowań mających na celu poniżenie spółki w opinii publicznej oraz zarzucał spółce wyłudzenie pieniędzy, bycie największym w historii twórcą największego motoryzacyjnego przekrętu, określał przedsięwzięcie budowy samochodu Arrinera jako oszustwo i ściemę, a całość przedsięwzięcia również jako zorganizowane, sprytne oszustwo,

- a w następstwie wszystkiego powyższego również polegający na bezpodstawnym nieprzyjęciu, iż poprzez rozpowszechnienie nieprawdziwych informacji we wskazanych materiałach, na temat spółki Arrinera Automotive S.A., dopuścił się pomówienia spółki, które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju wykonywanej przez spółkę działalności.

III. W oparciu o treść art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 1 k.p.k., zaskarżonemu Wyrokowi zarzucamy obrazę prawa materialnego, tj. art. 12 k.k. poprzez jego zastosowanie albowiem – wbrew twierdzeniu Sądu – nie jest prawdą, iż *„w realiach niniejszej sprawy z całą stanowczością można stwierdzić, że każda publikacja Jacka Balkana stanowiła jedno zachowanie”*, choćby z tego względu, iż każda publikacja oskarżonego stanowiła odrębne zachowania, które co najwyżej rozpatrywane łącznie mogłyby stanowić jeden czyn zabroniony (nie zachowanie), ale przede wszystkim ze względu, iż w poszczególnych publikacjach/wypowiedziach oskarżonego podnoszone były różne nieprawdziwe zarzuty dotyczące różnych wątków dotyczących działalności spółki, a zatem treść czynności sprawczych była odrębna i jako taka powinna podlegać odrębnemu rozstrzygnięciu co do winy i następczego wymierzenia kary.

IV. Z ostrożności procesowej, w oparciu o treść art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k., zaskarżonemu Wyrokowi zarzucamy obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść Wyroku, tj. art. 404 § 2 k.p.k. poprzez zmianę składu Sądu w trakcie rozprawy głównej albowiem na rozprawie w dniu 29 stycznia 2014 r. (k. 181 i nast.) skład Sądu był odmienny od składu Sądu na rozprawach w dniu 17 lipca 2013 r. (k.119) i 10 maja 2013 r. (k. 97), co stanowi bezwzględną przyczynę odwoławczą, o której mowa w art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

V. Podnosząc powyższe zarzuty, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 454 § 1 k.p.k., wnosimy o uchylenie zaskarżonego Wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie

Wydany w sprawie oskarżonego Jacka Balkana Wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, VIII Wydział Karny z dnia 13 marca 2018 r. (sygn. akt VIII K 900/12) w całości nie jest prawidłowy i jako taki nie może się ostać.

Naruszenia przepisów prawa procesowego spoza sfery oceny dowodów

W pierwszej kolejności podnieść należy, iż Sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania mającej wpływ na treść Wyroku, a dotyczącej postępowania w procesie z okolicznościami mającymi istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymagającymi

wiadomości specjalnych oraz stwierdzania tych okoliczności. Sąd w tym zakresie dopuścił się naruszenia art. 394 § 2 k.p.k., art. 193 § 1 k.p.k., art. 410 k.p.k.

Wskazać bowiem należy, iż całkowicie błędne było „odmówienie (przez Sąd) zaliczenia wydanych przez biegłego opinii w poczet materiału dowodowego” (str. 18 uzasadnienia Wyroku) z powodu dostrzeżenia przez Sąd powodów mających podważać opinię i zeznania biegłego, jej rzekomej tendencyjności i ogólności oraz niekorespondowania z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, a uznanym za prawdziwy. Sąd orzekający w sprawie dokonał powyższego pomimo szeregu okoliczności wykluczających taki sposób procedowania, które podniesione zostały w niniejszej apelacji.

W konsekwencji powyższego Sąd I instancji dopuścił się również naruszenia art. 193 § 1 k.p.k. poprzez dokonanie samodzielnego stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wymagających wiadomości specjalnych. Dalszym przejawem naruszenia przez Sąd powołanego przepisu było również dokonywanie ocen zeznań świadków w odniesieniu do kwestii technicznych wymagających wiadomości specjalnych wskutek samodzielnego ich postrzegania przez Sąd bez oparcia się na opinii biegłego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż okolicznościami mającymi istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii stanowiących przedmiot postępowania były kwestie techniczne o wysokim stopniu złożoności technologicznej, rynkowej i finansowej i jako takie winny były podlegać rozpoznaniu i ocenie przez Sąd z uwzględnieniem opinii biegłego. W niniejszym postępowaniu przed Sądem I instancji opinia taka sporządzona została, jednak bezzasadnie – wskutek powyższych błędnych rozstrzygnięć Sądu – nie stanowiła ona materiału, w oparciu o który sprawa podlegała rozpoznaniu.

Jeszcze bardziej widocznym przykładem nieuczynienia przez Sąd zadość wymogom w zakresie postępowania z opinią biegłego jest kwestia procedowania Sądu z opinią uzupełniającą z dnia 19 maja 2017 r. (k. 1000-1022). W tym zakresie Sąd dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie jej w ocenie, pomimo że postanowieniem z dnia 24 października 2017 r. Sąd postanowił „na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k. zaliczyć do materiału dowodowego uznając za ujawnione bez odczytywania na zgodny wniosek stron” m.in. opinię uzupełniającą z kart 1000-1022 (postanowienie w protokole na k. 1141). W konsekwencji więc konkluzje z niej wynikające powinny co najmniej podlegać ocenie w procesie wyrokowania.

Istotne naruszenie Sądu dotyczy również procedowania przez Sąd z pismem obrony z dnia 12 marca 2018 r. (data wpływu do Sądu: 13 marca 2018 r., godz. 8.46) zatytułowanym jako „Załącznik do protokołu rozprawy z dnia 06.03.2018 r.” (k. 1394-1409), w którym obrona podnosiła nowe twierdzenia i fakty w sprawie, przedkładając nowe dowody, określone jako „materiały” (k. 1410-1439).

W tym zakresie Sąd I instancji dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k. w zw. z art. 405 k.p.k. poprzez uwzględnienie ww. pisma przy wyrokowaniu. Świadczy o tym fakt, iż istotne motywy uzasadnienia Wyroku (doreczonego pismem Sądu z dnia 18 kwietnia 2018 r.) pozostają w tożsamości do argumentacji zawartej w ww. piśmie. Miało to miejsce w sytuacji gdy przewód sądowy został zamknięty w dniu 6 marca 2018 r., na rozprawie w dniu 6 marca 2018 r. przed zamknięciem przewodu sądowego obrona nie żądała uzupełnienia postępowania dowodowego (k. 1388 verte), a materiały te nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej.

W konsekwencji powyższego Sąd orzekający w sprawie naruszył art. 409 k.p.k. poprzez niewznowienie przewodu sądowego i nieudzielenie oskarżycielowi prywatnemu i jego pełnomocnikowi dodatkowego głosu. Oskarżyciel prywatny i jego pełnomocnik nie miał możliwości się wypowiedzieć wobec ww. przedłożenia obrony i w razie potrzeby żądać uzupełnienia postępowania dowodowego, a co za tym idzie działanie Sądu pozbawiło oskarżyciela prywatnego możliwości obrony swoich interesów i praw, w związku z którymi wniesione zostało oskarżenie stanowiące przedmiot wyrokowania Sądu. Stanowiło to bardzo poważne naruszenie uprawnień procesowych strony i w żadnym wypadku nie powinno być mieć miejsca.

Naruszenia przepisów prawa procesowego w zakresie oceny dowodów

Sąd I instancji dopuścił się poważnych błędów w sferze gromadzenia i oceny materiału dowodowego, naruszając wymogi stawiane przez art. 7 k.p.k.

W tym zakresie fundamentalnym błędem Sądu było dokonanie błędnej oceny wyjaśnień oskarżonego Jacka Balkana i uznanie ich „w znacznej mierze za prawdziwe” oraz „przyznanie im wysokiego waloru dowodowego”, a nadto poprzez ustalanie stanu faktycznego na podstawie całości wyjaśnień oskarżonego (s. 2 uzasadnienia Wyroku), w sytuacji gdy możliwość taką wykluczają konkluzje wynikające z pozostałego materiału dowodowego, a w odniesieniu do niektórych kwestii to nawet sam Sąd wskazuje na brak zbieżności twierdzeń oskarżonego z prawdą.

Przykładem całkowicie błędnej oceny wyjaśnień dokonanej przez Sąd jest kwestia rzekomego wyprodukowania samochodu Arrinera w firmie Marka Bojara – Sąd wskazał w uzasadnieniu skarżonego Wyroku, iż „przyznał także walor prawdziwości relacji Jacka Balkana dotyczącej prowadzenia prac przez Marka Bojara nad projektem budowy ramy i prototypu Arrinera”, w sytuacji gdy z poszczególnych źródeł dowodowych (analizowanych w całości) jednoznacznie wynika, iż firma Bojar dokonywała na zamówienie pokrzywdzonej spółki budowy ramy ewentualnego przyszłego pojazdu, aczkolwiek Arrinera Automotive S.A. w późniejszym procesie produkcyjnym samochodu wykorzystwała jedynie niewielką (tylną) część uzyskanej ramy, która w pozostałym zakresie została wytworzona przez Arrinera Automotive S.A., w oparciu dopiero o co budowany był pojazd.

Błędny proces oceniania dowodów ze świadków dotknął również zeznań Łukasza Tomkiewicza i Arkadiusza Kuich. Zeznania Łukasza Tomkiewicza zostały przez Sąd zdyskredytowane z powołaniem się na rzekomą sprzeczność z materiałem dowodowym, w sytuacji gdy niemal całość materiału dowodowego wskazuje właśnie na prawdziwość relacji świadka. Świadek na szeregu terminów rozpraw w szczegółach zeznawał na okoliczność poszczególnych kwestii związanych z rozwojem, tworzeniem i planami dotyczącymi samochodu Arrinera, a także konsekwencji wypowiedzi oskarżonego, a jego depozycje były spójne i tworzą całościowy obraz działalności przedsiębiorstwa spółki Arrinera Automotive S.A., jej poprzednika prawnego oraz podmiotów i osób współdziałających. Co nadto ważne, Sąd nie sprecyzował, a przede wszystkim nie podparł faktami stwierdzenia o sposobie wypowiedzi świadka mającym stanowić przykład subiektywizmu i emocjonalnego podejścia do sprawy. Zeznania świadka Arkadiusza Kuich zostały z kolei podważone argumentem niemogącym stanowić ku temu podstawy – zeznania te winny były bowiem stanowić przedmiot zobiektywizowanej i zindywidualizowanej oceny Sądu, nie zaś być objęte arbitralnym stwierdzeniem nieopierającym się na żadnych podstawach.

Sąd dokonał również błędnej, bezpodstawnej oceny zeznań świadka Pablo Burkatsky. Z kolei ocena i analiza zeznań świadków Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego dokonana została powierzchownie, a nadto pominięto w wyrokowaniu istotne okoliczności z nich wynikające.

Rażąco błędna, także poprzez sprzeczność tej oceny z konkluzjami wynikającymi z dokumentów, była ocena zeznań świadka Marka Bojara i przyznanie im przez Sąd waloru wiarygodności, a wręcz wskazanie, iż „Sąd uznał je za wiążące”. Miało to miejsce w sytuacji gdy Marek Bojar pozostawał w konflikcie z pokrzywdzoną spółką, bezpodstawnie formułował niepotwierdzone zarzuty szantażu i przypisywał sobie autorstwo rzekomo zbudowanego prawie w całości pojazdu, w którym miało brakować tylko lakieru, co nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym (także sam M. Bojar nie przedłożył Sądowi dokumentów czy dokumentacji zdjęciowej potwierdzających wykonanie przez niego całości przedmiotowego pojazdu, a całość przedłożonej przez niego dokumentacji to nagłówki wiadomości e-mail, niestanowiąca dowodu wykonanych prac umowa inwestycyjna oraz dalsza jedna umowa, która nie została przez nikogo podpisana), a nadto w sytuacji gdy zeznania świadka pozostają w jaskrawej sprzeczności ze spójnymi i budującymi jasny obraz faktyczny zdarzeń zeznaniami świadków Łukasza Tomkiewicza, Arkadiusza Kuich, Pablo Burkatsky, Witolda Witkowskiego, Krzysztofa Stelmaszczuka i Zygmunta Trąbińskiego. Również błędnie zostały ocenione zeznania świadka Jarosława Baranowskiego.

Sąd I instancji dopuścił się również dokonania błędnej oceny opinii biegłego dra inż. Wiesława Momota i niewyciągnięcie wniosków z niej wynikających, z których wynika w szczególności, iż prototyp samochodu Arrinera został zbudowany samodzielnie przez Arrinera Automotive S.A. i

stanowi on oryginalną konstrukcję zrealizowaną według przyjętej na początku koncepcji wykonanej jako złożenie zaprojektowanych we własnym zakresie elementów i części, a nie replikę jakiegokolwiek innego samochodu.

Naruszenia w zakresie błędnych ustaleń faktycznych

W konsekwencji wszystkich powyższych błędów procesowych Sąd I instancji orzekający w sprawie dokonał błędnych ustaleń faktycznych leżących u podstaw Wyroku, a mających wpływ na treść Wyroku polegający na dokonaniu szcątkowych ustaleń faktycznych nieprezentujących treści wypowiedzi oskarżonego oraz skutków wypowiedzi oskarżonego dla pokrzywdzonej spółki.

Sąd I instancji w sferze ustaleń faktycznych nie dokonał również ustalenia, iż powołane nieprawdziwe publikacje oskarżonego spowodowały nieodwracalne szkody wizerunkowe dla spółki, doprowadziły do rozprzestrzenienia się w mediach i w Internecie (również w mediach zagranicznych oraz na stronach internetowych prowadzonych w językach obcych i w wyszukiwarkach w różnych językach) oraz wśród potencjalnych klientów wypowiedzi szkalujących dobre imię spółki, rzetelność jej działania oraz wiarygodność realizowanych przedsięwzięć, miały dla spółki poważne konsekwencje finansowe (również na rynku regulowanym – brak możliwości debiutu na rynku regulowanym jednej spółki, spadek notowań i „psychoza strachu” w odniesieniu do notowanej spółki matki spółki Arrinera Automotive S.A.) oraz wpłynęły na relacje z kontrahentami (vide np.: dokument k. 424).

W powyższego Sąd I instancji nie ustalił, że oskarżony nie dochował najbardziej podstawowych standardów pracy i etyki dziennikarskiej, nie zachował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystaniu materiałów prasowych, nie kontaktował się z zainteresowaną spółką celem uzyskania jej komentarza lub stanowiska, swoje wypowiedzi prasowe prezentował w sensacyjnym, nieobiektywnym tonie, używał sformułowań mających na celu poniżenie spółki w opinii publicznej oraz zarzucał spółce wyłudzenie pieniędzy, bycie największym w historii twórcą największego motoryzacyjnego przekrętu, określał przedsięwzięcie budowy samochodu Arrinera jako oszustwo i ściemę, a całość przedsięwzięcia również jako zorganizowane, sprytne oszustwo.

W następstwie wszystkiego powyższego Sąd I instancji popełnił również błąd polegający na bezpodstawnym nieprzyjęciu, iż poprzez rozpowszechnienie nieprawdziwych informacji we wskazanych materiałach, na temat spółki Arrinera Automotive S.A. (obecnie Arrinera Technology S.A.), dopuścił się pomówienia spółki, które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju wykonywanej przez spółkę działalności.

Pozostałe naruszenia przepisów – naruszenie prawa materialnego, zmienność składu Sądu

Zaskarżonemu Wyrokowi zarzucić należy również obrazę prawa materialnego, tj. art. 12 k.k. poprzez jego zastosowanie albowiem – wbrew twierdzeniu Sądu – nie jest prawdą, iż „w realiach niniejszej sprawy z całą stanowczością można stwierdzić, że każda publikacja Jacka Balkana stanowiła jedno zachowanie”, choćby z tego względu, iż każda publikacja oskarżonego stanowiła odrębne zachowania, które co najwyżej rozpatrywane łącznie mogłyby stanowić jeden czyn zabroniony (nie zachowanie), ale przede wszystkim ze względu, iż w poszczególnych publikacjach/wypowiedziach oskarżonego podnoszone były różne nieprawdziwe zarzuty dotyczące różnych wątków dotyczących działalności spółki, a zatem treść czynności sprawczych była odrębna i jako taka powinna podlegać odrębnemu rozstrzygnięciu co do winy i następczego wymierzenia kary.

Z ostrożności procesowej, podnieść należy również naruszenie art. 404 § 2 k.p.k. poprzez zmianę składu Sądu w trakcie rozprawy głównej albowiem na rozprawie w dniu 29 stycznia 2014 r. (k. 181 i nast.) skład Sądu był odmienny od składu Sądu na rozprawach w dniu 17 lipca 2013 r. (k.119) i 10 maja 2013 r. (k. 97), co stanowi bezwzględną przyczynę odwoławczą, o której mowa w art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

Przestępność działania oskarżonego

Sąd I instancji w uzasadnieniu skarżonego Wyroku dokonał szerokiej wykładni art. 212 § 1 i 2 k.k. oraz zestawiał zachowania oskarżonego Jacka Balkana z prawem do krytyki, wolnością mediów oraz swobodami mediów i dziennikarzy.

Analiza zachowań oskarżonego wskazuje, iż jego działania wykroczyły poza konieczny i oczywisty w każdym demokratycznym państwie prawnym zakres swobód i wolności (zarówno ze względu na skalę nieprawdziwych podawanych informacji, jak i sposób ich podawania opinii publicznej), zaś Sąd I instancji w sposób li tylko pozornie kompleksowy podszedł do analizy ww. zachowań w świetle standardów pracy dziennikarzy, wymogów prawa prasowego i rygoru odpowiedzialności prawnokarnej.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż sam Sąd I instancji zwrócił uwagę na istotne obowiązki ciężące na osobach podających informacje do przestrzeni publicznej za pośrednictwem środków masowego komunikowania. Jak dostrzegł bowiem sam Sąd I instancji, zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2015 r. (*IACa 586/15 Lex nr 1927568*), „wymóg szczególnej staranności (o której mowa w przepisach prawa prasowego) to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Zaliczenie szczególnej staranności do wymogów, których niespełnienie implikować będzie bezprawność zachowania, powoduje to, że każde odstępstwo od zachowania "modelowego - wzorcowego" musi oznaczać brak staranności, a więc bezprawność działania. O braku szczególnej staranności dowodzi brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także

brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładność, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, niepełne przedstawienie okoliczności sprawy. Nieprawdziwa informacja nie może nigdy realizować ważnego interesu społecznego. Interesu tego nie wolno mylić z motywami, którymi kierował się dziennikarz, przekazując zebrany materiał. Istnienie tego interesu nie może być oceniane z punktu widzenia złych lub dobrych intencji. Rzetelność dziennikarska stanowi najlepszą gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy, jak i respektowania praw osób, których publikacja dotyczy”. Sąd Apelacyjny w Białymstoku z dnia 26 czerwca 2015 r. (*I ACa 230/15, LEX nr 1765926*) stwierdza, że „progiem granicznym dla ochrony swobody wypowiedzi dziennikarskiej jest staranność i rzetelność dziennikarska na etapie zbierania i wykorzystania materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe) oraz zachowanie wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (art. 10 ust. 1 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe). Formułując warunek "szczególnej staranności", ustawodawca domaga się od dziennikarzy staranności większej od tej, która jest normalnie przyjmowana w prawie cywilnym. Obowiązkiem dziennikarza jest zatem zachowanie uczciwych reguł postępowania, podjęcie kwestii objętej zainteresowaniem publicznym oraz posłużenia się odpowiednią formą i środkami wyrazu, jakie są niezbędne z punktu widzenia założonego celu publikacji”.

Wskazuje się również w doktrynie (*tak: Barczak-Oplustil A. [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. art. 212-277d, WKP, 2017*), iż brak jest podstaw normatywnych do stwierdzenia, że dziennikarze mają uprzywilejowaną pozycję w zakresie odpowiedzialności karnej za zniesławienie. Sąd Najwyższy w *postanowieniu z 6.06.2006 r., IV KK 87/06*, stanął na stanowisku, zgodnie z którym: „Na dziennikarzach ciążyą obowiązki i odpowiedzialność, a treść art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 11 kwietnia 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284) nie przyznaje dziennikarzom «absolutnego immunitetu», zwalniającego ich z przestrzegania rygorów prawa karnego”. Stosownie do treści przepisu art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 26.01.1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) dziennikarz winien „zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”. Wymogi te związane są z charakterem pracy dziennikarskiej. Dziennikarz dysponuje bowiem znacznie większymi możliwościami wypowiedzania się publicznie niż inne osoby. Jak wskazuje autorka, w judykaturze przyjmuje się, że: „Sformułowany w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego wymóg szczególnej staranności należy rozumieć jako zalecenie kierunkowe, wskazujące na zasady oceniania zachowania dziennikarza m.in. przez sądy. Wymóg ten zakłada każdorazową potrzebę konstruowania modelu działania o szczególnie surowych, wymagających kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym porównywać należy kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji. Wymóg szczególnej staranności to nakaz

zachowania szczególnej, wnikliwej ostrożności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych" (*postanowienie SN z 17.10.2002 r., IV KKN 634/99, OSNKW 2003/3–4, poz. 33*). A zatem: „Obowiązkiem dziennikarza jest [...] weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą, zwłaszcza zaś w sytuacji gdy informacje te pochodzą od strony konfliktu, a więc osoby, której relacjom trudno a priori nadać walor obiektywizmu, czy też oparte są na relacjach osób anonimowych, których wiedza co do określonych okoliczności może być nie tylko niepełna, ale też nieprawdziwa" (*postanowienie SN z 22.10.2008 r., III KK 137/08, LEX nr 478131*). Trafnie zwraca się również uwagę, że cytowany przepis Prawa prasowego, statuuje pewne obowiązki, które winny być przez osobę parającą się taką profesją rzetelnie wypełniane, nie modyfikuje zakresu odpowiedzialności karnej dziennikarza za przestępstwo zniesławienia (*uchwała SN z 17.04.1997 r., I KZP 5/97, OSNKW 1997/5–6, poz. 44; zob. glosy do tego orzeczenia Z. Gostyńskiego, OSP 1997/11, poz. 211, oraz M. Surkonta, PS 1997/10, s. 106–112*).

Granice krytyki i obowiązki dziennikarza znajdują również swoje wyłożenie w aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego. W *wyroku z dnia 15 stycznia 2014 r. (sygn. akt V KK 178/13, Legalis nr 994666)* wskazano, iż wolność krytyki jest częścią wolności słowa, stanowi przy tym okoliczność uchylającą odpowiedzialność prawną - kontratyp art. 41 prawa prasowego z 1984 r. Ujemne oceny dzieł naukowych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służą realizacji zadań prasy określonych w art. 1 prawa prasowego i w związku z tym pozostają pod ochroną prawa; przekracza granice dozwolonej krytyki ten, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. Co ważne, Granicą legalności krytyki w rozumieniu art. 41 prawa prasowego jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 prawa prasowego, stanowiąc czyn zabroniony przez prawo karne. Wskazano również, iż intensywność krytyki powinna być proporcjonalna do skali opisywanego negatywnego stanowiska. Przerost uwag krytycznych nad rzeczywistością stanowi nadużycie kontratypu krytyki prasowej i nie korzysta z ochrony prawnej, prowadząc do odpowiedzialności karnej i cywilnej.

Nie ulega wątpliwości, iż wszystkie powyższe wymogi Sądowi I instancji były, a przynajmniej winne były być znane. W tym ujęciu nie sposób przyjąć, iż – jak wskazał Sąd w uzasadnieniu skarżonego orzeczenia – „(...) niewątpliwie w przedmiotowej sprawie oczywistym i bezspornym jest, iż publikacje autorstwa Jacka Balkana umieszczone na stronach internetowych www.moto.pl - *Motodziennik Jacka Balkana* w dniach 16 maja 2012 roku i 10 sierpnia 2012 r., na stronie www.facebook.pl w dniach 18 maja 2012 r., 5 czerwca 2012 r. i 20 sierpnia 2012 r. oraz w audycji radiowej radia TOK FM w 16 maja 2012 r. w sposób rzeczowy, zdecydowany i ostry poddał krytyce działalność spółki Arrinera Automotive S.A.

Jednakże owa krytyka i związane z nią konkretne sformułowania np.: „Arrinera, czyli ścierna po polsku” w ujęciu obiektywnym nie przekraczały dozwolonych prawnie granic i nie naraziły na utratę zaufania publicznego”.

Powyższe zapatrywanie Sądu I instancji, stanowiące podstawę oceny prawnokarnej zachowań oskarżonego, jest całkowicie błędne. Publikacji oskarżonego w żaden sposób nie daje się uznać za rzeczową krytykę mieszczącą się w ramach prawnie dozwolonych granic. Publikacje te bowiem niemal w całości podawały nieprawdę co do istotnych kwestii stanowiących treść wypowiedzi, ale nadto niezależnie od tego sposób redakcji tych publikacji, ich treść i język, używane formy ekspresji oraz ton mający mieć wydzźwięk sensacyjnego czy wręcz krzykliwego przekraczały dozwolone granice i były nieakceptowalne. Żaden cel, który subiektywnie mógł mieć przed sobą oskarżony, nie mógł usprawiedliwiać publikowania materiałów w takiej formie i w taki sposób.

W ocenie Sądu, „wyrażenie zarzutu w postaci opinii nie realizuje bowiem znamion przestępstwa zniesławienia, gdyż prawdziwości opinii nie można udowodnić i od wypowiedzi o charakterze ocennym nie można wymagać przedstawienia dowodu prawdy”. W oparciu o powyższe Sąd I instancji wskazał, że „właśnie w tej kategorii należy rozumieć sformułowanie „Arrinera to ścierna” oraz „zorganizowane sprytnie oszustwo”, które to słowo „oszustwo” rozumieć należy nie przez pryzmat definicji prawnokarnej, ale pochodzącej ze słownika języka polskiego. Słowa „ścierna” oraz „oszustwo” zostało bowiem użyte przez Jacka Balkana, który jest dziennikarzem motoryzacyjnym, a nie wykształconym prawnikiem. Ponadto kierował on je do czytelników i miłośników motoryzacji - zwykłego widza czy czytelnika. Z uwagi na powyższe w podobnym tonie należało rozumieć zwroty „jeżdżąca atrapa”, „replika innego samochodu”. Pojęcia „oszukiwać” Jacek Bałkan użył w potocznym tego słowa znaczeniu. Nie kierował go do organów ścigania, a zwykłego miłośnika motoryzacji”.

Argumentacja taka nie ma jakichkolwiek podstaw i cechuje się wewnętrzną sprzecznością. Bez znaczenia są przy tym wywody o treści prawnokarnej sformułowania „oszustwo” etc. Nie ulega wątpliwości, iż oskarżony zarzucił pokrzywdzonej spółce oszustwo, ściemę etc. Określenia te w języku również potocznym mają jednoznacznie, bardzo negatywne desygnaty, wskazują na nierzetelne działanie, oszukańcze postępowanie, kłamanie, próbę wykorzystania innych osób etc. Bez znaczenia jest, że oskarżony kierował swoje wypowiedzi tylko do fanów motoryzacji (o ile istotnie tak było, co wydaje się nie być prawdą, gdyż odbiorcami wskazanych mediów są osoby z różnych grup zawodowych, trudniący się różnymi zawodami i uczestniczący w życiu gospodarczym w różny sposób). Faktem jest, iż wypowiedzi oskarżonego trafiły do bardzo szerokiego kręgu odbiorców – będących bezpośrednimi odbiorcami materiałów oskarżonego – co już wystarcza dla bytu czyny przestępczej) oraz pośrednimi (poprzez powielanie informacji i wypowiedzi oskarżonego przez inne media, portale, miłośników motoryzacji, przedsiębiorców, zarówno w kraju, jak i zagranicą). Z racji na przedmiot działalności

pokrzywdzonej spółki (tak jak w przypadku każdego uczestnika życia gospodarczego), cechy takie, jak rzetelność, uczciwość, transparentność są kluczowe dla możliwości prowadzenia działalności i jej rozwoju. Oskarżony, będący dziennikarzem z wieloletnim doświadczeniem, musiał zdawać sobie sprawę, jakie skutki wywołać może publikowanie takich informacji i w taki sposób, jak oskarżony uczynił. W tym ujęciu powyższe zapatrywanie Sądu jest całkowicie oderwane od rzeczywistości, także rzeczywistości mediów, również w Internecie i stopnia rozprzestrzeniania się informacji, i rzeczywistości obrotu gospodarczego (zwłaszcza w tak wąskich i wysokospecjalistycznych obszarach jak rozwój, produkcja i sprzedaż jednostkowych i niskoseryjnych supersamochodów).

Wskazać przy tym należy na dalsze dwa radykalnie błędne wskazania Sądu. W ocenie Sądu, „użyte przez Jacka Balkana słowa - choć niezbyt eleganckie i górnołotne - były w pełni dopuszczalne. Środki społecznego przekazu pozwalają bowiem na zastosowanie elementów przesady czy użycie epitetów o obraźliwym charakterze”. Stanowisko to jest błędne. Dominująca linia orzecznicza wyklucza taką możliwość. Po drugie, zdaniem Sądu, „krytyka wypowiedziana przez oskarżonego oparta była na dostatecznych podstawach faktycznych. Wyrażona została nadto w dopuszczalnej formie, która także nie może zostać uznana za zniesławiającą”. Nie można się z tym zgodzić, a krytyka nie była wypowiedzenia na dostatecznych podstawach faktycznych albowiem jak wynika z materiału dowodowego podstawy faktyczne tej krytyki nie były prawdziwe, a co więcej oskarżony nie podjął żadnych starań celem pozyskania informacji i zweryfikowania faktów w podmiocie będącym przedmiotem jego wypowiedzi (zarówno ściśle w mediach, jak i na portalu społecznościowym). Zamiast tego wypowiedzi oskarżonego były jednostronnym wywodem pełnym nieprawdziwych i nierzetelnych informacji, pozbawionym stanowiska zainteresowanych, przedstawionym w sensacyjnym i używającym niedopuszczalnych sformułowań tonie.

Po wtóre, ponownie wskazać należy, iż powyższe nieprawdziwe publikacje oskarżonego spowodowały nieodwracalne szkody wizerunkowe dla spółki, doprowadziły do rozprzestrzenienia się w mediach i w Internecie (również w mediach zagranicznych oraz na stronach internetowych prowadzonych w językach obcych i w wyszukiwarkach w różnych językach) oraz wśród potencjalnych klientów wypowiedzi szkalujących dobre imię spółki, rzetelność jej działania oraz wiarygodność realizowanych przedsięwzięć, miały dla spółki poważne konsekwencje finansowe (również na rynku regulowanym – brak możliwości debiutu na rynku regulowanym jednej spółki, spadek notowań i „psychoza strachu” w odniesieniu do notowanej spółki matki spółki Arrinera Automotive S.A.) oraz wpłynęły na relacje z kontrahentami. Oskarżony nie dochował najbardziej podstawowych standardów pracy i etyki dziennikarskiej, nie zachował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystaniu materiałów prasowych, nie kontaktował się z zainteresowaną spółką celem uzyskania jej komentarza lub stanowiska, swoje wypowiedzi prasowe prezentował w

sensacyjnym, nieobiektywnym tonie, używał sformułowań mających na celu poniżenie spółki w opinii publicznej oraz zarzucał spółce wyłudzenie pieniędzy, bycie największym w historii twórcą największego motoryzacyjnego przekrętu, określał przedsięwzięcie budowy samochodu Arrinera jako oszustwo i ściemę, a całość przedsięwzięcia również jako zorganizowane, sprytnie oszustwo. Wypowiedzi takie w żaden sposób nie mogą się mieścić i nie mieszczą się w granicach usprawiedliwionej jakimikolwiek okolicznościami krytyce.

Wobec powyższego wskazać należy, iż oskarżony poprzez wskazane publikacje dopuścił się pomówienia spółki Arrinera Automotive S.A. (obecnie Arrinera Technology S.A.), które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju wykonywanej przez spółkę działalności.

Mając na względzie wszystko powyższe, wnosimy jak w *petitum*.